

Oratorium Świętokrzyski

maj 2004 nr 79

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świętokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świętokrzyskiego

Witamy w majowym numerze. Maj to miesiąc szczególny. W nim wiosna rozkwita najpiękniej. Dużo racji jest w stwierdzeniu, że jest „miesiącem zakochanych” – ale tutaj uwaga – nie zazdrośnie i egoistycznie tylko i wyłącznie w sobie, ale zakochanych przede wszystkim w tym, co miesiąc ów niesie. A przynosi on sporo powodu do refleksji, do radości i świętowania; zaprasza do zastanowienia się nad życiem, wiarą i świętością. Wystarczy spojrzeć na jego bogate kalendarium wspomnień, świąt i uroczystości, by przekonać się, że tak jest naprawdę: św. Józefa Rzemieślnika (1.05), Królowej Polski (3.05), św. Stanisława, biskupa i męczennika (8.05), N.M.P. Fatimskiej (13.05), Wniebowstąpienie Pańskie (23.05), Zesłanie Ducha Świętego (30.05), Nawiedzenie N.M.P., N.M.P. Matki Kościoła (31.05).

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W numerze:

Od redakcji	2
Z Kroniki parafialnej	3
Temat miesiąca: Święta Maryjo Wspomożycielko...	5
Powołani, by służyć Bogu...	8
Wspomnienia z Oratorium (1994–1998) (2)	10
Aby godnie żyć	11
Najnowsza książka Jana Pawła II	14
Strona dziecięca	15

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Należy również wskazać na 7 maja, w którym to dniu obchodziliśmy we wszystkich kościołach Kielc uroczystość Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej, z centralnymi obchodami w Bazylice Katedralnej.

A z tej racji, że przynależymy do parafii salezjańskiej, nie możemy tutaj nie wspomnieć także o innych świętecznych okolicznościach: św. Dominika Savio (6.05), św. Marii Dominiki Mazzarello: Współzałożycielki Córki Maryi Wspomożycielki – Sióstr Salezjanek (13.05), a przede wszystkim – Uroczystości Maryi Wspomożeni Wiernych, którą obchodzimy 24 maja.

I cóż nam pozostaje, jak nie skorzystać, przynajmniej w jakiejś mierze, z tych opatrnościowych darów maja.

Pozwólcie, że rozbudujemy nieco to słowo wstępne, a chcemy to uczynić właśnie w kontekście „salezjańskiego maja”, przybliżając pokrótce postaci św. Dominika Savio i św. Marii Dominiki Mazzarello i zatrzymując się nieco dłużej przy obrazie Maryi Wspomożycielki Wiernych, który to obraz honorujemy na pierwszej stronie naszego pisma.

Św. Dominik Savio

Jego postać szczególnie jest przybliżana podczas corocznych Sawionaliów (salezjańskiej imprezy młodzieżowej, jaka odbywa się w Krakowie), których jest patronem. Przybliżmy i my pokrótce chronologię jego życia: 2 kwietnia 1842 r. – narodziny Dominika. Zostaje ochrzczony tego samego dnia w kościele parafialnym w Riva. 8 kwietnia 1849 r., w Wielkanoc, przystępuje do Pierwszej Komunii św. w kościele parafialnym w Castelnuovo. Wtedy też podejmuje postanowienie: „Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja”. W lutym wraz z rodzicami przenosi się do Mondonio. 13 kwietnia 1853 r. przyjmuje bierzmowanie w kościele parafialnym w Castelnuovo, liczy wówczas 12 lat. Także w Mondonio kontynuuje naukę szkolną. 2 października 1854 r., Dominik, razem ze swoim ojcem, spotyka się z ks. Bosko w Becchi i zostaje przyjęty do Oratorium w Turynie na Valdocco, gdzie przybywa 29 października tego samego roku. 8 grudnia 1854 r. poświęca się Maryi Niepokalanej w dniu

ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. W 1855 r. widzimy go, jak wraz z innymi oratorianami udziela się w posłudze dla chorych na cholera w Turynie. 8 czerwca 1856 r. z jego inicjatywy, powstaje Towarzystwo Niepokalanej. 1 marca 1857 r. zmuszony jest wyjechać z Oratorium (spędził tam dwa lata i cztery miesiące) do Mondonio z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Umiera w domu w Mondonio 9 marca 1857 r. Na łożu śmierci miał rzec: „O, jakie cudowne rzeczy wi-

chrzest, potem przez sakrament Eucharystii i bierzmowanie, Maria podzielała wraz z rodzicami i rodzeństwem trudy wieśniaczego życia aż do momentu, kiedy poważna choroba zmusiła ją do zmiany dotychczasowego zajęcia. Ugruntowane życie wewnętrzne, przynależność do Stowarzyszenia Córki Niepokalanej, spotkanie z ks. Bosko (1864) – wszystko to przyczyniło się do określonego wyboru drogi życiowej: miała nią być służba Bogu poprzez dalszy rozwój duchowy oraz posługę

na rzecz ubogich dziewcząt. Pomimo swojej prostoty, Maria okazała się naczyniem wybranym przez Boga, przeznaczonym do realizacji misji salezjańskiej w świecie żeńskim. Właśnie ona zostaje pierwszą przełożoną nowej rodziny zakonnej, która z woli ks. Bosko miała być „żywym pomnikiem czci dla Wspomożycielki”. Kiedy 14 maja 1881 roku odchodziła po nagrodę do Pana, Zgromadzenie Sióstr Salezjanek, którego była współzałożycielką liczyło około 200 sióstr i nowicjuszek. Za lat 40 liczba ta wzrosła do ponad 3 700. Obecnie Zgromadzenie CMW liczy 17 500 sióstr.

Zapewne wielu z Was, drodzy Czytelnicy, a już na pewno Współpracownicy Salezjańscy, rozpoznaje ilustrację z pierwszej strony i kojarzy ją nie z czym innym, ale z obrazem Wspomożycielki znajdującym się w Jej Sanktuarium w Turynie na Valdocco, którego wierna kopia znajduje się w naszym Sanktuarium w Oświęcimiu.

Obraz ten powstał według wskazówek ks. Bosko, o którym ten – jak o czymś już widzianym – w ten sposób wypowiedział się do malarza Lorenzone: „Na górze znajduje się Najświętsza Maryja pośród chórów anielskich, a następnie: zastępy proroków, dziewic, wyznawców. Na dole, na ziemi: emblematy wielkich zwycięstw Maryi oraz narody świata wznoszące do Niej swoje ręce, błagające Ją o pomoc”.

Malarz każe zauważyć ks. Bosko, iż aby namalować tego rodzaju obraz, potrzeba wielkiego placu i – aby go umieścić – ogromnego kościoła, takiego jak Plac Zamkowy w Turynie. Ks. Bosko ostatecznie podporządkował się malarzowi, ograniczając tym samym rozmach swojego projektu. ➔



dzę!”. 11 marca 1857 r. odbył się jego pogrzeb na cmentarzu w Mondonio. W styczniu 1859 r. ks. Bosko publikuje jego biografię. 4 kwietnia 1908 r. ma miejsce otwarcie procesu diecezjalnego: Dominik – „Sługą Bożym”. 27 października jego ciało zostaje przeniesione i złożone w bazylice Maryi Wspomożycielki w Turynie. 9 lipca 1933 r. Dominik otrzymuje tytuł „Venerabilis”. 5 marca 1950 r. zostaje ogłoszony błogosławionym przez papieża Piusa XII. 12 czerwca 1954 r. ten sam papież zalicza go w poczet świętych.

Św. Maria Dominika Mazzarello

Urodziła się w miejscowości Mornese, na pograniczu Monferrato, 9 maja 1837 r. w rodzinie, która wyróżniała się swoją wiarą i praktyką religijną. Włączona we wspólnotę Kościoła przez

↳ Lorenzone wynajął olbrzymi salon w Pałacu Madama i zabrał się do roboty. Po trzech latach wielki obraz został ukończony i umieszczony w kościele Wspomożycielki na Valdocco.

Ks. Bosko tak go zinterpretował: „Dziewica znajduje się w morzu światła i dostojności. Jest otoczona zastępem Aniołów, którzy oddają Jej pokłon jako swojej Królowej. W prawej ręce trzyma berło – symbol swojej władzy. W lewej zaś ręce – Dziecię z otwartymi ramionami, udzielające swoich łask i swego miłosierdzia tym, którzy się uciekają do Czcigodnej Jego Rodzicielki.

Wokoło i poniżej znajdują się święci Apostołowie i Ewangelisci. Ci, będąc w słodkiej ekstazie, prawie że wypowiadając: »Regina Apostolorum, ora pro nobis« (Królowo Apostołów, módl się za nami), ze zdumieniem wpatrują się w Świętą Dziewicę.

W głębi obrazu, na pierwszym planie, przedstawione jest miasto Turyn z (Jej) Sanktuarium na Valdocco, w tle – Superga.

To, co nadaje szczególną wartość obrazowi, jest jego wymiar religijny, który wywołuje uczucie pobożności u oglądającego”.

Zgodnie z powyższym opisem ks. Bosko obraz ten jest wymownym odzwierciedleniem tego wszystkiego, co wiąże się z tytułem „Maryja, Matka Kościoła”. Stanowi znaczącą „stronicę” katechety maryjnej: Maryja jako Matka Syna Bożego jest Królową nieba i ziemi. Cały Kościół, reprezentowany przez Apostołów i Świętych, nazywa Ją Matką i potężną Wspomożycielką.

W 1862 r. ks. Bosko zwierzył się ks. Cagliero: „Maryja chce, abyśmy Ją czcili pod wezwaniem Maryi Wspomożycielki. Nadchodzą czasy tak smutne, że potrzebujemy, aby Święta Dziewica pomogła nam zachować i obronić wiarę chrześcijańską”.

Ten tytuł nie był nowy w Kościele: od 1500 r. znajdował się on wśród wezwań Litanii loretańskiej. Kult Maryi Wspomożycielki był już znany w czasach papieża św. Piusa V. Począwszy od roku 1684 w Monachium działało Arcybractwo Maryi Wspomożycielki.

Papież Pius VII ustanowił święto Maryi Wspomożycielki i wskazał jako na jego datę 24 maja, dzień swojego powrotu do Rzymu, po wyjściu z niewoli napoleońskiej (1814 r.).

W 1868 r. ks. Bosko napisał: „Doświadczenie osiemnastu wieków pozwala nam dostrzec, że Najświętsza Maryja nie przestała z nieba, z wielkim powodzeniem, kontynuować tej misji Matki Kościoła i Wspomożycielki Chrzęścjan, którą rozpoczęła na ziemi”.

Redakcja

Z Kroniki parafialnej – kwiecień 2004

Niewątpliwie najstarsze, największe i centralne święto chrześcijańskie, jakim jest Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, było najważniejszym punktem minionego miesiąca. Niemniej jednak warto tu wskazać także i na inne wydarzenia związane z życiem naszej parafii, jakim były m.in. imieniny ks. proboszcza Marka Ledwożywa (przypadające wprawdzie 25 kwietnia, lecz uprzedzone w swoich zewnętrznych obchodach z racji jego wcześniejszego wyjazdu na pielgrzymkę do Włoch), a także pielgrzymka grupy naszych pa-

udali się w pielgrzymce do Rzymu. Oddajmy więc głos jej dwóm uczestniczkom, paniom Katarzynie i Elżbiecie, które w swej relacji przybliżą nam te niezapomniane momenty:

W dniach 21 kwietnia – 1 maja 2004 roku 50-cio osobowa grupa, kielecko-lubelska uczestniczyła w pielgrzymce do Włoch. Głównym celem był udział w beatyfikacji ks. Augusta Czartoryskiego. Duchowymi przewodnikami tej pielgrzymki byli: ks. proboszcz Marek Ledwożyw, ks. Mirosław Niechwiej, a także proboszcz z Lublina (nasz krajan z Zagnańska) ks. Edward Lisowski.



Fot. Grzegorz Mróz Jr.

Wielki Czwartek – tradycyjne umywanie nóg 12 apostołom

rafian do Rzymu z okazji beatyfikacji ks. Augusta Czartoryskiego i wyjazd młodzieży naszego Oratorium na coroczną salezjańską imprezę młodzieżową do Krakowa na kolejne już Sawionalia.

Co się tyczy Sawionaliów – które mają służyć integralnemu rozwojowi młodego człowieka, jego wychowaniu, przeżyciu wspólnoty z innymi i z Bogiem – przeczytamy o nich w następnym numerze „Oratora”.

Pozwólcie, że zatrzymamy się natomiast nieco dłużej w kręgu wspomnień i przeżyć (ubogaconych fotografiami na następnej stronie), jakich doznali przedstawiciele naszej parafii, którzy wraz z ks. proboszczem i ks. Mirosławem Niechwiejem oraz grupą pielgrzymów z Lublina pod wodzą ks. Edwarda Lisowskiego,

Bogaty program pielgrzymki rozpoczęliśmy od Mszy św. w naszym kościele o godz. 9⁰⁰, a następnie nocny przejazd do Wenecji, gdzie o godz. 9⁰⁰ następnego dnia wsiedliśmy na statek, by dotrzeć do centrum miasta i zwiedzić przepiękną bazylikę św. Marka. Poprzez Asyż i Monte Cassino dotarliśmy do Rzymu – wiecznego miasta. Przez kilka dni nasz wzrok kierowaliśmy w stronę Watykanu. To miejsce przybliżyło nam postać św. Piotra, pierwszego papieża, który właśnie tutaj oddał życie za Chrystusa. Na miejscu, w którym został pochowany, czyli na Jego grobie, została wybudowana bazylika św. Piotra, którą dzisiaj rozpoznaje każdy chrześcijanin.

Najmocniejszym akcentem tej pielgrzymki była uroczysta beatyfikacja

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z Kroniki parafialnej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

salezjanina ks. Augusta Czartoryskiego, której przewodniczył nasz rodak Jan Paweł II.

Słowa psalmu „Jeden dzień w przybytkach Twoich, lepszy jest niż innych tysiące” (Ps. 84) wypowiedziane w języku polskim napęłniły nas radością, wiarą i dumą. Pomimo chłodu, w towarzystwie naszego papieża było nam bardzo ciepło.

Po zakończeniu uroczystej Mszy św., głośne „sto lat” dla solenizanta ks. Marka zakłóciło na chwilę spokój na placu św. Piotra.

Dla nas, jako dla grupy salezjańskiej, zwiedzanie miejsc związanych z osobą ks. Jana Bosko wydawało się czymś oczywistym, a nawet koniecznym. Niesamowitym przeżyciem było odwiedzenie rodzinnych stron św. Jana Bosko. Stykając się bezpośrednio z miejscem jego działalności przekonaaliśmy się, jak wielkie dzieło rozpoczął.

Nasz przewodnik, pani Grażyna, przybliżała nam postacie świętych i miejsca oznaczone ich obecnością.

Późne powroty do hotelu wynagradzała nam obfita obiadokolacja i wygodne łóżko. Każdy z pielgrzymów bez wahania, nawet dzisiaj może podać ja-

dłospis. Pyszne makarony odkryły smak włoskiej kuchni.

Grupa, pomimo różnego wieku i miejsca zamieszkania, bardzo szybko się ze sobą zaprzyjaźniła. Było codzienne, wspólne uczestnictwo we Mszy św., modlitwa oraz śpiew.

Atmosferę pielgrzymki zapewne najlepiej oddają zdjęcia ks. Mirka, ponieważ jego twarz każdemu kojarzy się z aparatem fotograficznym.

Ten krótki opis z pewnością nie ukazuje w pełni tego, co działo się w naszych sercach. Trzeba to zobaczyć i przeżyć samemu. □



Święta Maryjo Wspomożycielko módl się za sami

Opracował Zdzisław Brzek sdb

Święta. W niej zmanifestowały się w całej swej pełni, wszelkie dary Ducha Świętego Jednak Jej świętość nie była wyłącznie rezultatem darów Boga, ale „również owocem ciągłej i wspinałomyślnej odpowiedzi Jej wolnej woli” (Adhortacja apostołska Pawła VI *Signum Magnum*, 4).

dając świadectwo miłości doskonałej, w każdym momencie.

Jednego dnia pewna kobieta z tłumu nazywa „błogosławiona” Matkę Jezusa, zaś On jej rzecze: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28).

Innego dnia, Jezusa nauczającego zawiadamiają, że przybyli Jego Mat-

wet w czasie prób najbardziej bolesnych, wierna ofierze, którą złożyła z samej siebie Bogu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”. Dziewica zaakceptowała całkowicie nową rzeczywistość, zapewne znacznie różną od tej, o której być może myślała, czy marzyła.

Świętość Maryi była świętością „kobiety mocnej, która zaznała nędzy i cierpienia, ucieczki i wygnania, która chociaż całkowicie poddana woli Boga, była bardziej niż biernie uległą czy o religijności wyobcowanej – niewiastą, która z pełnym przekonaniem zaświadcza, że Bóg jest obrońcą pokornych i uciśnionych i strąca z tronów potężnych tego świata” (Adhortacja apostołska Pawła VI *Marialis Cultus*, 37).

Matko Boża

Liturgia uczy nas, że Maryja została nam „dana jako Matka najśłodsza, co nastąpiło u stóp krzyża Chrystusa”. O tym macierzyństwie duchowym zaświadcza ewangelista Jan: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” (J19, 26). W momencie, w którym Jej miłość i wiara poddane zostaje najcięższej próbie, Jezus powierza Jej matczynemu sercu, w osobie Jana, tych wszystkich, za których umiera. W godzinie krzyża Maryja staje się nową Ewą, Matką nowych żyjących w narodzie Boga.

„Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka Twoja” (J 19,20). Słowa te są testamentem Jezusa, który kona na drzewie krzyża: nie odzwierciedlają one jedynie Jego troski, by zapewnić Matce miłość i opiekę; w chwili, kiedy rodzi się Kościół z Jego ofiary odkupieńczej, On chce dać jemu matkę, która by Mu towarzyszyła.

Maryja przyjmuje z miłością ten dar nowego macierzyństwa, które jest kontynuacją i stanowi doskonale dopełnienie – poprzedniego: będzie Matką Kościoła...

„To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie... aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych (LG 62) i przyczynia się Ona do zrodzenia w Chrystusie niezliczonej liczby synów i tak On staje się: „pierworodnym między



Nie tyle była Ona świętością niebieską, ile świętością człowieczą, ziemską, która dojrzewała na trudnej, wyboistej ścieżce wiary w dawaniu się coraz bardziej hojniejszym, w czynieniu z siebie, w sposób coraz bardziej doskonały, całkowitego daru dla Boga, aż po ofiarę swego jednorodzonego Syna na krzyżu.

Święci to ci, którzy słuchają słowa Boga i wprowadzają je w życie,

ka i krewni i chcą się z nim widzieć, a ten odpowiedział im: „Któż jest moją matką i którzy są braćmi?” I spoglądając na siedzących dokoła niego rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3,33-35).

Ewangelie przedstawiają Maryję jako nieustannie uważną na głos Boga, gotową w każdej chwili pełnić Jego wolę. I taką pozostanie do końca, na-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

wielu braćmi” (Rz 8, 29), i pomagają im wzrastać, aż On będzie: „wszystkim we wszystkich” (Kol 3, 11).

I tak Matka Boga, Matka Kościoła, Maryja jest również Matką wszystkich ludzi.

My nazywamy matką tę, która nam dała życie: Maryja jest Matką wszystkich żyjących w najwyższym stopniu tego znaczenia, ponieważ dała nam Jezusa, który jest „Życiem świata” (J 9, 5), wystarczy więc otworzyć się i przyjąć to Życie, aby stać się Jej synem.

Cóż trzeba nam uczynić bardziej powinnego i właściwego wobec Maryi, która w projekcie Boga, od zawsze była przekonana, by stać się matką, jak nie to, co Jan, który „od tej godziny... wziął Ją do siebie”?

Świadomość naszej grzeszności z jednej strony, potrzeba czy też przeznaczenie do świętości – z drugiej, a między nimi zda się rozciągać przestrzeń nie do przebycia... I byłoby to powodem zupełnego, bezsensu znaczonego pesymizmu, gdyby nie właśnie Ona: Opiekunka, Pośredniczka, Wspomożycielka, która się wstawia i modli za nami grzesznymi...

Maryja Dziewica trwająca nieustannie na modlitwie: taka jawi się odwiedzając Elżbietę i wyśpiewując, głosem pełnym uniesienia, hymn dziękczynny na cześć Pana, wyrażając w ten sposób radość i wdzięczność z powodu wielkich rzeczy, które On dla Niej i w Niej dokonał, dla całego narodu wybranego; taką Ją widzimy w czasie uczyty weselnej w Kanie Galilejskiej, gdzie dostrzegając zatroskanie nowożeńców spowodowane brakiem wina, tak po prostu, po ludzku wyczuwając potrzebę chwili, przychodzi z pomocą a właściwie prosi o nią swego Syna Jezusa. I oto dokonuje się owa cudowna przemiana wody w wino, będąca wspaniałym efektem Jej wstawiennictwa, rodząca z kolei inną, tę najbardziej istotną przemianę – przemianę ludzkich serc: „Jezus dokonując pierwszego z cudów, umacnia uczniów w wierze” (MC 18). Przywołajmy też na pamięć inne miejsce maryjnego modlitewnego trwania: Wieczernik, gdzie oczekiwanie na Zesłanie Ducha Św. nie mogło być inne jak to naznaczone modlitewnym skupieniem, o czym zaświadcza Dziejże Apostolskie: „Wszyscy oni (tj. apostołowie) trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14).

Wszystkie wyżej przytoczone przykłady świadczą o Maryi modlącej się, stojącej w obecności Boga, ale nie wątpliwie wydarzenie kananejskie w spo-

AVE MARIA

Tam,
gdzie beznadzieja
nasza i niczyja
Ave Maria...

Tam,
gdzie zgryzota
i smutna mina
Ave Maria...

Tam,
gdzie fala pytań
przystań życia rozbija
Ave Maria...

Tam,
gdzie lęk o przyszłość
jak miecz ostry
serce przeszywa
Ave Maria...

Tam,
gdzie cierpienie
do braku sensu życia odsyła
Ave Maria...

Tam, gdzie ból i rozpacz
dzień kończy i zaczyna
Ave Maria...

Tam, gdzie zda się końca nie mieć
droga marnotrawnego syna
Ave Maria...

Tam,
gdzie bezsenna noc
niejedna bywa
Ave Maria...

Tam,
gdzie...
módl się
Ave Maria...

Kraków, maj '93

Vitalis

sób najbardziej oczywisty ukazuje Ją jako naszą Orędowniczkę i Wspomożycielkę. Fakt ten jest najbardziej wymownym świadectwem funkcji i siły wstawienniczej naszej Matki, jednak spróbujemy ustosunkować się do pytania, które tutaj może się pojawić. Ktoś może zapytać: Jak to, czyż Chrystus nie jest naszym jedynym orędownikiem u Ojca? Czy jest więc rzeczą właściwą nazywać Maryję Pośredniczką, Orędowniczką czy też Wspomożycielką?

Św. Paweł (1 Tm 2,1-6) nazywa Chrystusa jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi – i to wydaje się być atutem niewątpliwie mocnym w ręku tych, którzy sprzeciwiają się wstawiennictwu Maryi. A jednak jest wprost przeciwnie, owo stwierdzenie stanowi jakby fundament dla misji stawienniczej Dziewicy, będącej wspaniałym dopełnieniem i potwierdzeniem jedynego pośrednictwa Pana naszego Jezusa Chrystusa, co też postaramy się dowieść w dalszym toku niniejszej refleksji. Posłużmy się w tym celu fragmentami książki ks. Gabriella Amorth („Dialoghi su Maria”, Padova 1987), jednego z najbardziej obecnie znanych i cenionych mariologów we Włoszech; autora licznych prac, na tematy maryjne, członka Papieskiej Akademii Mariologicznej.

Autor proponuje na wstępie zajęcie się sprecyzowaniem właściwego znaczenia słowa: „pośrednik”, co wydaje się być jak najbardziej słuszne, zapobiega bowiem pojawieniu się niezrozumień i błędnych interpretacji. Otóż za każdym razem, kiedy przypisujemy Bogu i człowiekowi ten sam atrybut, to pomimo, że słowo w obu przypadkach jest takie samo, w rzeczywistości jest ono użyte w znaczeniu zupełnie różnym w jednym i drugim przypadku. I dlatego, gdy mówimy: „Jezus jest pośrednikiem, który jest naszym jedynym orędownikiem” – rozumiemy ten termin w sensie absolutnym, oryginalnym i wyłącznym. Kiedy natomiast stwierdzamy, że Maryja jest pośredniczką, słowo to jest użyte w sensie relatywnym, zależnym i podporządkowanym i jest wyrazem uczestnictwa w jedynym wstawiennictwie Chrystusa. Tak więc tytuły: „Pośredniczka”, „Orędowniczka”, „Wspomożycielka” nie powinny wzbudzać obawy czy też prorokować niezrozumienia i niejasnych insynuacji, bowiem w niczym nie umniejszają jedynego orędownictwa Jezusa, o czym zresztą On sam zaświadczył: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6).

Słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” uważa się za testament Maryi, który Ona na przestrzeni wieków ciągle powtarza i przekazuje swym synom i córkom, będąc jednocześnie zawsze gotową by pełnić rolę ich Pośredniczki i Orędowniczki u Syna.

Cała historia Kościoła daje wymowny dowód nieprzerwanego uciekania się do Maryi, wyrażonego w formie prośby o Jej wstawiennictwo we wszystkich momentach życia. I tak można tu przytoczyć jako przykład modlitwę: „Sub tuum praesidium...” (III w.), uważaną za naj-

starszą modlitwę maryjną; wskazała na antyfony i jakże liczne inwokacje w liturgii; można też przywołać na pamięć „Ave Maria” czy też inne świadectwa ex voto, zachowane w licznych sanktuariach maryjnych. Sam tytuł „Pośredniczki” czy też „Orędowniczki” – jak się zdaje – wszedł w użycie z początkiem VI w., a jego rozprzestrzenianie zauważa się po upływie XIII w. Przypomnijmy tu słynną frazę św. Bernarda: „Czcijmy Maryję całym zaangażowaniem naszego serca, wszystkimi uczuciami, wszystkimi naszymi pragnieniami. Tak bowiem chce Ten, który ustanowił, że wszystko otrzymamy przez pośrednictwo Maryi”.

Sobór Watykański II o pośrednictwie Maryi wyraża się w sposób następujący: „Jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jedynym źródle. Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela”.

Ten sam Sobór stwierdza dalej: „Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz przez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny... Dlatego do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki” (LG 62).

I pomyśleć, że sto lat temu ks. Bosko napisał, prawie że te same słowa: „Doświadczenie osiemnastu wieków pozwala zauważyć, że Maryja kontynuowała z nieba i to z największym powodzeniem posłannictwo Matki

Kościola i Wspomożycielki Chrześcjan, które zapoczątkowała na ziemi”.

Udział Maryi posiada tutaj rozmiar i ważność jedyną w swoim rodzaju: proporcjonalną do roli Matki Boga, Matki naszej i Pomocnicy Chrystusa w całym dziele odkupieńczym.

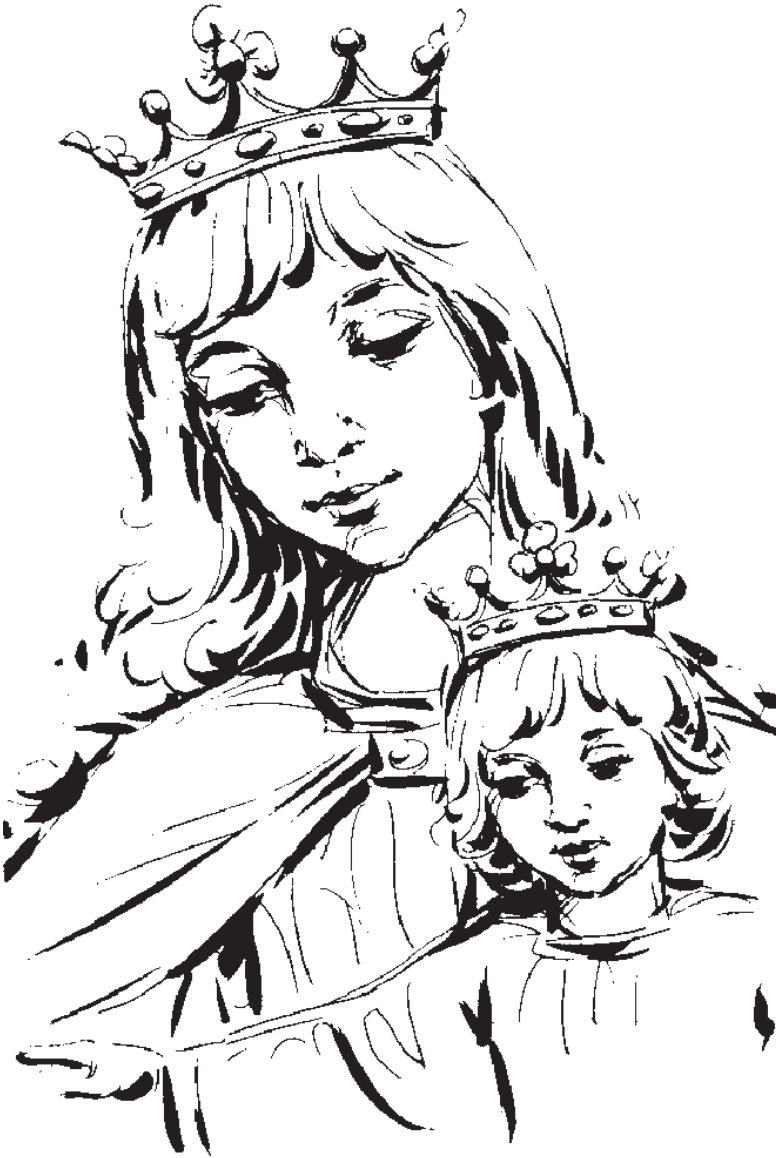
Święci i teologowie słusznie utrzymują: dzięki Maryi otrzymaliśmy

nie w swoim odczuciu wiary, które nie zrodziło się bez interwencji Ducha Św., zwracali i zwracają się nadal do Maryi, uznając w Niej Pośredniczkę i Orędowniczkę łask wszelkich.

„Sub tuum praesidium...” Pod twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko. Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza...

A jeżeli byśmy zapytali o prośby jakie winniśmy kierować do naszej Matki, która z nich byłaby pierwszą? Ks. Bosko polecał swoim chłopcom prosić – jako o najważniejszą ze wszystkich – o łaskę zbawienia. „Mówcie każdego wieczoru – zalecał stanowczo – trzy „Zdrowaś Maryja” z wezwaniem: „Dobra Matko, Dziewico Maryjo, spraw bym zbawił duszę swoją”. I właśnie nie co innego, ale właśnie to jest łaska, o którą winniśmy prosić, mówiąc: „módl się za nami grzesznymi”. Uznajemy bowiem naszą nieprawość, to, że jesteśmy grzesznymi i uciekamy się do Niej, Niepokalanej, Tej, która widziała ukrzyżowane ciało Syna za nasze grzechy i współcierpiała z Nim dla naszego zbawienia i prosimy Ją o łaskę przebaczenia oraz siłę do przeciwstawienia się

grzechowi, gdy ten będzie chciał zaważać naszym ciałem i duszą. Nie zapominajmy, że to Ona jest ucieczką grzeszników, Autorką pieśni o nieskończonej dobroci i miłosierdziu Pana, które rozciąga się z pokolenia w pokolenie; jest Tą, która nieustannie wstawia się za nami u Syna w ciągłym błaganiu: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad tymi moimi dziećmi”. I ta modlitwa Maryi jest dopełnieniem naszej modlitwy, jest nadzieją i jutrenką zbawienia całego świata, jest nadzieją naszego zbawienia, przybliżeniem pewności spotkania Słońca sprawiedliwości: Jej Syna, Zbawcy i Odkupiciela całego rodzaju ludzkiego. □



Chrystusa, źródło wszelkich łask, dlatego też wszystkie łaski również otrzymujemy za Jej pośrednictwem. Boskie macierzyństwo Maryi jest zaś tutaj najważniejszym, najbardziej istotnym źródłem orędownictwa Maryi. Ją samą nazywają „Pośredniczką łaski”, pamiętajmy jednak, że jest to pośrednictwo zależne od jedynego pośrednictwa Chrystusa; jednak w tym podporządkowaniu jest ono nieprzerwanie otwarte, by nieść zbawienie wszystkim duszom. Jest to orędownictwo uniwersalne, podobnie jak uniwersalne jest macierzyństwo, którym Jezus z drzewa Krzyża obdarzył Maryję. Tak więc jak najbardziej godne, sprawiedliwe i słuszne jest to, że chrześcija-

Powołani, by służyć Bogu i ludziom

Damian Zosada

Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy (Mt 19,27-28).

Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci, siostry, ojca, matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne posiędzie na własność (Mt 19,29-30).

Każdego z nas Pan Bóg powołał do jakiegoś celu w życiu. Służyć Bogu – to służyć ludziom.

Moje odczucie, że jestem powołany do służenia Panu, zaczęło się dopiero, gdy miałem 19 lat. Nigdy nie myślałem, że będę w przyszłości zakonikiem. Zawsze marzyłem o tym, że będę mieć dobrą rodzinę, piękny dom, samochód, atrakcyjną pracę. Aż tu nagle odezwała się we mnie wola Boża, która była większa niż wszystkie inne sprawy na ziemi. Człowiek powołany nie może uciec od tego. Choćby chciał w życiu coś innego robić, długo się tym nie zadowoli. Będzie odczuwał w środku niepokój, nie zrealizuje się tak, jak tego by chciał. Jeśli Bóg zaplanował mieć cię za swojego sługę, to uczyni wszystko, żeby to osiągnąć. Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Od tego czasu w moim

życiu przeżyłem tak wielkie zmiany, nie tylko duchowe, ale i fizyczne.

W moim przypadku było to takie nagłe. Odczułem chęć bycia bliżej Boga. Chciałem więcej czasu spędzać z Nim, poprzez kontemplację, modli-



twę. Ale życie „w świecie” nie dawało mi tego. Zawsze ta gonitwa za czasem, praca i wiele innych rzeczy, które mi przeszkadzały w realizowaniu planów, do jakich powołał mnie Pan.

Oto Bóg mój i wszystko moje. Czegóż chcę więcej i co mogę pragnąć lepszego?

Dla powołanych do służby Bogu, obecność Pana daje odczucie, że wszystko jest przyjemne. A gdy Go brak – wszystko budzi niesmak.

Kto w Tobie nie znalazł upodobania, w czym je może zatem znaleźć? Niewiele Twojej mądrości mają mędrcy tego świata i ci, którzy kochają swe

ciało. Albowiem w mądrości świata kryje się dużo próżności, a w miłości ciała – zaród śmierci. Przeciwnie, ci, którzy idą za Tobą wzgardziwszy duchem tego świata i umartwiając ciało, ci okazują się prawdziwie mądrymi, gdyż porzucają próżność dla prawdy, ciało dla ducha. Dlatego też, dopóki nie będzie mi dana ta łaska służenia Tobie, nie będę szczęśliwym.

Wiemy, że służyć Bogu to nie jest łatwa rzecz. Uczymy się pokory, cierpliwości. Nie zawsze jest tak, jak sobie zaplanujemy. To Bóg nami kieruje, a nie my. Jeśli my będziemy chcieli, żeby było tak, jak sobie zaplanujemy, to bądźmy pewni, że tak nie będzie. Liczy się tylko wola Boża. Musimy nauczyć się jej słuchać, słuchać z wiarą, a wielu jej nie docenia. Musimy słuchać słów Pana, słów słodkich i przewyższających wszelką mądrość filozofów i uczonych tego świata.

Słowa moje są duchem i życiem – rzecz Chrystus i nie należy ich mierzyć ludzkim rozumem.

Mów, Panie, bo sługa Twój słucha (1Sm 3,10).

Jam sługą Twoim, Ty mnie pouczaj, bym poznał Twoje rozkazy (Psalmy 118,125). □

Moje więzienne życie z Jezusem

Łukasz

Chciałbym powiedzieć, że to co piszę nie jest jeszcze prawdziwym świadectwem nawrócenia. Na razie jestem na etapie tego duchowego dojrzenia.

Z Panem Jezusem zaprzyjaźniłem się w więzieniu. Nie myślałem nigdy o tym, że jest lub może być Osobą, która tak bardzo mnie kocha, pomimo tego, że jestem człowiekiem, któremu nie tak dawno jeszcze zło przysłoniło wszelkie perspektywy lepszego życia.

W celi, w ciszy mego serca, zadaję sobie pytanie: „Za co mnie, Panie Jezu, kochasz? Tyle zła wyrządziłem, przyczyniłem się do Twoich ran, a Ty wciąż mnie kochasz”. Do dnia dzisiejszego zadaję sobie to pytanie.

Jestem człowiekiem, którego cierpienie doświadczyło dosyć mocno. Po-

znałem siłę zła, gdy upadłem niemal na samo dno. Nie wierzyłem w to, że zasługuję na coś lepszego w życiu.

Jestem już trzeci raz w więzieniu. Swym pierwszym razem więzienie nie ujarzmiło mnie, drugim razem – też. Nie widziałem u siebie już żadnych szans, byłem spisany na klęskę. Zaczęłem się zastanawiać, kim naprawdę jestem i po co żyje tu, na tej ziemi. Różne myśli drażniły tunele w mojej głowie, chciałem komuś zaufać, ale nie umiałem. Moje serce było twarde, by komuś zaufać. Wtedy uświadomiłem sobie, że jeszcze jest ostatnia deska ratunku – Jezus. Musiałem wybrać: albo On, albo zginę na pustkowiu. Było trudno Mu zaufać, ale to była jedyna moja szansa na lepsze życie. Zaufałem Jezusowi, pokochałem Go i dążę do tego, by ta miłość i zaufanie z dnia na dzień były coraz większe. Z Panem



Grafiki: Archiwum

Jezusem inaczej patrzę na życie, mam naprawdę otwarte oczy. On mi je otworzył. Dzięki Jego świętej łasce i miłosierdziu staram się być dobrym człowiekiem. Modlę się i będę się modlił do końca moich dni, aż do nawrócenia.

Bracia i Siostry, zaufajcie Panu. On was potrzebuje. Droga, którą ja wybrałem jest drogą wąską i niewielu nią wchodzi do Nieba. Trzeba czynić dobro... □

Parafia św. Krzyża w Kielcach po wojnie (1945-1970)

Po zakończeniu II wojny światowej życie religijne naszego narodu dotkniętego okrucieństwami wojennej zawieruchy uległo straszliwemu spustoszeniu. Stąd zrodziła się nagła potrzeba jak najrychlejszego odbudowania go.

Do tej wielkiej pracy włączyli się także salezjanie na ziemi kieleckiej. Być może też oni – w tych nowych warunkach polityczno-społecznych, kiedy to Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce w dużej mierze musiało zaniechać dotychczasowej formy działalności wychowawczej w szkołach, internatach, bursach, ochronkach i obejmować coraz więcej placówek parafialnych i duszpasterskich – mieli o wiele łatwiejszy powojenny start, a to z racji już przeszło 25-letniego doświadczenia w pracy na tym właśnie parafialnym polu.

Stan parafii i Zakładu

W swoim powizytacyjnym sprawozdaniu z lipca 1946 r. ks. inspektor J. Ślósarczyk tak go przedstawia: „Zakład w czasie działań wojennych ucierpiał znacznie. Jednak wobec wykończenia domu przy ul. Składowej – można było sytuację opanować. Obecnie Zakład ma 26 internistów w wieku 13-14 lat. Prowadzona jest szkoła krawiecka (26 uczniów) i skromne Oratorium (tworzą go głównie ministranci). Czterech księży pracuje w szkołach w mieście. Przy Zakładzie jest drużyna harcerska. Obecnie czyni się zabiegi, by odbudować część zbombardowaną, w najbliższych dniach ma się przystąpić do roboty, co umożliwi rozwój krawczarni. Parafia postępuje normalnie i prowadzi Caritas. Dyrektorem i proboszczem jest od września 1945 r. ks. Antoni Śródka. Pomagają mu w wyjątkowej pracy: 8 księży, 1 kleryk i 5 koadiutorów”.

Jak widzimy, w powyższym sprawozdaniu jest mowa o reaktywowaniu szkoły krawieckiej i Oratorium. Istotnie, obie te instytucje odżyły po wojnie. Gdy chodzi o szkołę, jej powojenne początki były bardzo skromne, została uruchomiona w prowizorycznych lokalach, potem nastąpił jej dalszy rozwój. W 1948 r. liczyła 45 uczniów, ale niestety cztery lata później, decyzją nadrzędnych władz

szkolnych, musiała zostać zamknięta (1952 r.). Ten fakt znacznie ograniczył działalność Zakładu (jego odbudowane budynki zostały oddane do użytku i poświęcone w listopadzie 1946 r.). Gmach od ul. Piotrkowskiej został zabrany i przeznaczony na szkołę metalową.

Co się tyczy Oratorium, zaplanowano wykonanie odpowiedniej dla niego sali. Takowa miała także powstać z przeznaczeniem na teatr.

Nowa sytuacja społeczno-polityczna

Zaistniała nowa sytuacja. Państwo wypowiedziało bezpardonową wojnę Kościołowi i instytucjom kościelnym. Tego przykładem było chociażby zamknięcie salezjańskiej szkoły zawodowej. Katechetom zabroniono uczyć religii w szkołach. Salezjanie pracu-

wiliśmy już wcześniej w rozdziale poświęconym budowie świątyni św. Krzyża.

Pomimo trudnej wówczas sytuacji praktycznie nie było roku, żeby coś nie robiono czy to wewnątrz kościoła, czy na jego zewnątrz.

Niewątpliwie dużym przedsięwzięciem było podjęcie się budowy organów i wykonanie wielkiego ołtarza, co było wyrazem uczczenia konsekracji świątyni wybudowanej 50 lat temu. Ołtarz ten został wykończony i poświęcony przez bpa ordynariusza Jana Jarszewicza 15 września 1963 r.

Życie parafialne

Znajduje pełne uznanie – zarówno pod względem pracy duszpasterskiej, jak i postawy i zaangażowania wspólnoty parafialnej – w sprawozdaniach powizytacyjnych kolejnych księ-



Fot. Archiwum

Ks. Czesław Kaczmarek ordynariuszem Diecezji Kieleckiej

jący dotąd w szkole przeszli do pracy parafialnej.

Ten stan rzeczy postawił także przed wielkim wyzwaniem kościół i parafię św. Krzyża. Musiano wygospodarować jakieś miejsca do nauki religii. Ta była przeprowadzana odtąd w kościele lub w przykościelnym baraku, albo też w kaplicy zakładowej.

Inwestycje

Na szczęście kościół jako taki w czasie wojny nie ucierpiał tak bardzo. Można więc było wrócić do prac wykończeniowych, które zostały przerwane z racji jej wybuchu. O tym mó-

ży inspektorów zarządzających prowincją krakowską w powojennym 25-leciu.

Zacytujmy tu niektóre z nich:

„W parafii życie eucharystyczne kwitnie. Ludność w parafii dobra i do nas (tj. salezjanów) przywiązana” – stwierdza w swym sprawozdaniu z 1958 r. ks. inspektor J. Nęcek, a w następnym roku tenże pisze: „Prawdziwą ozdobą kościoła jest liczny zastęp ministrantów”. Informuje także, że na terenie Zakładu wybudowano dom dla Córek Maryi Wspomożycielki (sióstr salezjanek) i personelu żeńskiego.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Wspomnienia z Oratorium (1994-1998) (2)

Renata Słoma

Ważnym wydarzeniem było zarejestrowanie Oratorium Świętokrzyskiego Św. Jana Bosko jako stowarzyszenia oraz otwarcie z inicjatywy ks. Krzysztofa Rodzinki „Starej Fary”, miejsca gdzie na tygodniu, popołudniami mogliśmy spotykać się przy herbacie, spokojnie porozmawiać, pograć w szachy, nawet w karty. Wstęp miał każdy, kto tylko chciał.

Tak jak w Domu Oratoryjnym tak i tu nie wolno było: palić papierosów, wnosić i pić alkoholu oraz przeklinać. Obsługą baru zajmowali się ochotnicy według wyznaczonych dyżurów. Panowała tu atmosfera pełna życzliwości, tolerancji i otwartości na nowych gości. Kto tu wchodził spotykał się przeważnie z przyjaznym nastawieniem. Po roku dodatkową atrakcją stał się bilard, a dokładniej były to dwa stoły cały czas oblegane przez graczy.

Raz w tygodniu, w soboty, było sprzątanie Domu Oratorium. Co tydzień zadania tego podejmowała się inna grupa najczęściej z przydziału, bo ochotników trudno było znaleźć.

Z inicjatywy księży pracujących wówczas w tutejszej parafii zorganizowano dla dzieci zimowisko „Śniegowa

gwiazdka” zakończone bal-karnawałowym. Po jego sukcesie w wakacje było „Kolorowe lato”. W czasie tych akcji było mnóstwo wycieczek, mieliśmy okazję poznania piękna Gór Świętokrzyskich i zwiedzania wielu ciekawych miejsc. Podczas tych półkolonii mieliśmy możliwość sprawdzić się w roli opiekunów. Uczyliśmy się odpowiedzialności za innych, zdobywania zaufania rodziców i podopiecznych. Często trzeba było opanowywać swoje emocje, gdy dzieci wystawiały naszą cierpliwość na próbę, albo zaskakiwały swoją pomysłowością. Takie półkolonie były potem organizowane cyklicznie w ferie i w wakacje.

Rok szkolny kończył się festynem „Żegnaj szkoło na wesoło”. To było jedno wielkie, radosne świętowanie. Zawody, loterie, konkursy, pokazy np. gaszenia pożaru, występy zaproszonych zespołów wokalnych, tanecznych. Wszystko to trwało od południa do wieczora. Choć organizatorzy i pomocnicy bawili się znacznie dłużej.

Jednak jak ktoś słusznie powiedział: „nie wszystko złoto, co się świeci”. Tak i w Oratorium dochodziło do



sprzeczek, czasem ostrzejszych wymian zdań, były osoby, które nie darzyły się zbyt wielką sympatią i unikały wzajemnego kontaktu. Czasem ktoś lądował na przysłowiowym dywaniku u ks. Darka.

Różnych wspomnień jest jeszcze wiele. Najważniejsze jednak jest to, że było ono dla mnie najlepszą „szkołą życia i wychowania”. Nauczyłam się: uśmiechać, rozmawiać z ludźmi, współpracować z innymi i dostrzegać ich potrzeby, mogłam rozwijać swoje zainteresowania. Jedno czego mogłabym życzyć młodym czytelnikom to tego, by każdy z nich mógł przejść taką „szkołę dorastania”, a Oratorium stało się dla was drugim domem, do którego wraca się z chęcią i dobrymi wspomnieniami nawet po wielu latach. □

Parafia św. Krzyża w Kielcach po wojnie (1945-1970)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

Inny inspektor, ks. J. Król, w swej powizytacyjnej relacji z lutego 1968 r. wyraża następującą opinię: „Parafia jest urobiona. Wierni darzą swych duszpasterzy zaufaniem i życzliwością. Frekwencje na Mszy św., biorąc pod uwagę specyfikę dzielnicy, należy uznać za dobrą. Duszpasterstwo obejmuje bogaty wachlarz form pracy: Żywy Różaniec, Czciciele Najświętszego Sakramentu, Czciciele Drogi Krzyżowej, Duszpasterstwo chorych i ubogich, miesięczna spowiedź dzieci i młodzieży, itd. Regularnie odbywają się nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki i do św. Jana Bosko. Wiele uwagi poświęca się katechizacji, w tym roku urządzono dwie nowe salki katechetyczne, zakupiono sporo sprzętu i pomocy katechetycznych. Istnieje znaczna grupa ministrantów (ministrantów w 1969 r. było 120) – od bardzo małych chłopców do ojców rodzin. »Częścią składową« mi-

nistrantów jest chór cieszący się uznaniem za piękny śpiew. Życie eucharystyczne ożywione. Wiele w tym pomaga ofiarność kapłanów, którzy starają się dobrze obsługiwać konfesjonał”.

A poza tym nasza parafia włączyła się w wiele przedsięwzięć ważnych dla życia Kościoła w Polsce. Takim był m.in. czas przygotowania do uroczystości 1000-lecia Chrztu Polski, a także wielka akcja Odnowy Soborowej, co praktycznie miało się realizować m.in. przez dalszy rozwój katechizacji, pielęgnowanie życia eucharystycznego, Żywy Różaniec w rodzinach.

Nowe wyzwania

Propagowanie ideologii socjalistycznej i komunistycznej, zakrojona na szeroką skalę propaganda antykościelna i laicyzacja, postawiły nowe wyzwania pod adresem wszystkich duszpasterzy i realizowanych przez nich form pracy duszpasterskiej, a więc i także pod adresem salezja-

nów w Kielcach. Uczulali na to także przełożeni salezjańscy (por. protokół powizytacyjny ks. inspektora z 1970 r.), jak również wychodzące wówczas dokumenty kościelne i salezjańskie.

Te wyzwania dla kieleckich salezjanów były m.in. następujące: jeszcze bardziej zająć się młodzieżą szkolną, pracującą (wychodząc poza ramy katechezy), stroniącą od kościoła i katechizacji; wzmocnić wysiłki co do właściwego organizowania duszpasterstwa chorych, rodziców; w większym stopniu włączać wiernych do współpracy na polu duszpasterskim, katechizacji, opieki nad chorymi; zorganizować na nowo Pomocników Salezjańskich; zorganizować duszpasterstwo akademickie i poradnictwo rodzinne; Oratorium, rekrutujące się przeważnie z ministrantów, uczynić bardziej otwartym na innych ludzi młodych, a zwłaszcza na młodzież opuszczoną i nieprzystosowaną.

cdn □

Aby godnie żyć

Joanna Wilczykowska

Młodzi są nadzieją świata, ponieważ noszą w sobie prawdziwe duchowe skarby: otwartość, bezinteresowność, optymizm, radość, wrażliwość na dobro i piękno, krzywdę i niesprawiedliwość.

Ale jak łatwo doznać duchowej klęski! Jak często ideowość i bezinteresowność zmieniają się w egoizm i pogoń za dobrami materialnymi, optymizm w beznadziejność, wrażliwość w obojętność, nawet wobec najbliższych.

Popatrzmy na młodych ludzi uwikłanych w przedmałżeńskie związki czy autoerotyzm. Powinna się w nich iskrzyć młodzieńcza energia, tymczasem żyją bez radości i rozmachu. Zaczyna im brakować odwagi wielkoduszności, chęci do nauki i pracy. Rezygnują z wielu przyjaźni, zainteresowań, ideałów. Wkraczali w życie z najpiękniejszymi nadziejami, a teraz łamią się pod jego ciężarem.

Nieczystość to najskuteczniejsza broń ducha zła, czyli szatana, w walce z młodymi. Nie ma on skuteczniejszego środka, by zniszczyć ich związek z Bogiem, który jest źródłem wszelkiego dobra, wszystkiego co najpiękniejsze, najszlachetniejsze w życiu.

Jak obronić skarb, który nosimy w sobie, jak go pomnażać? Jesteśmy powołani, każdy z nas, do rzeczy wielkich. Do tego, by uczynić nasze życie niepowtarzalnym, jedynym w swoim rodzaju dziełem. Każdy z nas został stworzony na obraz Boga. Gdzieś głęboko w naszych sercach żyje Chrystus: Jego myśli i pragnienia, Jego moc i dobroć. To, co w nas jest dobre, płynie właśnie stąd, od Niego. Ale jest w nas także ciemność: złe myśli, złe skłonności i słabości, pokusy, całe dziedzictwo grzechu pierworodnego. Klębi się w naszych sercach dobro i zło. Tam, gdzie pojawia się dobra myśl, pojawia się i zło. Stajemy przed koniecznością dokonywania wyborów.

Kształt naszego życia, to czy będzie ono szczęśliwe, piękne, pełne dobrych owoców, poczucia sensu i spełnienia, czy też będzie zwykłą rośliną do tego stopnia, że kiedy staniemy u jego kresu, stwierdzimy z niewymownym bólem, że przeciekło nam ono przez palce, że przegrałem je, że straciłem jedyną szansę; wszystko to zależy od

naszych wyborów. Wybieramy między Dobrem a Złem: możemy żyć z Bogiem albo przeciwko Niemu.

Nauczanie Chrystusa jest jednoznaczne. Św. Paweł pisał: „Wola Bożą jest wasze uświęcenie i powstrzymanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymać ciało własne w świętości i w czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nieznający Boga poganie” (1 Tes 4,3-5). I dalej: „O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości niechaj nawet mowy nie będzie wśród nas, jak przystoi świętym. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik czy nieczysty nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusa i Boga” (Ef 5,3-6).

Oficjalny dokument Kościoła poświęcony zagadnieniom etyki seksualnej, mówi: „Obcowanie cielesne jest

wione przez Boga prawdy o życiu, dobru i złu, szczęściu i nieszczęściu, radości i cierpieniu. Bóg, nasz Stwórca, najlepiej wie, czego człowiekowi potrzeba. Człowiek nie zdoła osiągnąć prawdziwego szczęścia, do którego tęskni cała jego istota inaczej, jak zachowując prawa, wszczepione w jego naturę przez najwyższego Boga. Do tych praw powinien odnosić się w duchu mądrości i miłości”.

Czy seksualność jest sferą złą, skoro obdarowana została tyłoma zakazami? Wręcz przeciwnie! Można powiedzieć, że jest to wielki dar Boga, a Pan Bóg daje tylko dobre dary. Współżycie seksualne ma moc związać dwoje ludzi w sposób zupełnie wyjątkowy. Ono prowadzi także do stworzenia nowego człowieka...



godziwe tylko w ramach trwałej wspólnoty życia kobiety i mężczyzny. To zawsze rozumiał i nauczał Kościół, z którego nauka jak najbardziej zgodna są wskazania mądrości ludzkiej i świadectwa historii. Doświadczenie uczy, że miłość należy zabezpieczyć przez trwałe małżeństwo, by pożycie seksualne rzeczywiście odpowiadało wymaganiom właściwej mu celowości i godności ludzkiej. Wielu rości sobie dzisiaj prawo do pożycia seksualnego przed zawarciem małżeństwa, przynajmniej wtedy, gdy poważny zamiar zawarcia małżeństwa i już poniekąd małżeńskie związanie się uczuciem, domaga się tego dopełnienia, które uważają za naturalne. Tego rodzaju pogląd sprzeciwia się nauce chrześcijańskiej, która głosi, że *wszelkie działanie seksualne winno mieścić się w ramach małżeństwa.*

Chrześcijaństwo to nie system wymyślonych przez kogoś nakazów i zakazów. Etyka Kościoła zawiera obja-

Właśnie ze względu na dobro, świętość i moc seksualności trzeba ją ochraniać. Czynią to przykazania VI i IX. Chronimy to, co drogocenne. Im większą wartość ma rzecz, tym pilniej musimy jej strzec... Dopiero nadużycia seksualne są złe i brudne, ponieważ profanują świętość sfery seksualnej. Taką profanacją jest masturbacja, przed- i pozamałżeńskie współżycie, prostytutka, pornografia, wszelka pożądliwość w czynach, słowach, myślach.

Grzech ma przeróżne sposoby niszczenia człowieka. Tak jesteśmy „skonstruowani”, taka jest nasza duchowa natura i nie zmienimy jej. Możemy jedynie „chować głowę w piasek”, mówiąc: „Jakoś to będzie”, albo: „Nie, nie wierzę w to”. Takie mówienie nic nie pomoże. To trochę tak, jak gdyby zjeść na kolację trujące grzyby i powiedzieć sobie: „Nie wierzę, że mi zaszkodzą”. Nasze ciało ma swoją naturę, która nie znosi trujących grzybów i trzeba to wziąć pod uwagę.

DOKOŃCZENIE NA STR. 14

Gimnazjum nr 13 Szkoła przyjazna uczniowi

Opracowały: Grażyna Detka, Anna Zalewska, Regina Zapafa

Gimnazjum nr 13 znajduje się przy ulicy Górniczej 64 w Kielcach. Nasi uczniowie uczą się w dużych, przestronnych salach lekcyjnych wyposażonych w pomoce dydaktyczne i sprzęt audiowizualny. Możemy również poszczycić się nowoczesnymi pracowniami informatycznymi z dostępem do internetu.

Uczniowie mają do dyspozycji dwie sale gimnastyczne, salę bilardową, salę do tenisa stołowego. Szkoła posiada kompleks boisk sportowych: boisko do piłki nożnej, siatkowej i koszykowej. Dzięki nowoczesnej bazie lokalowej zajęcia trwają do godziny 15⁰⁰.

Dobrze wyposażona kuchnia i stolówka oferują smaczne dwudaniowe obiady z deserem w cenie 2,50 zł wszystkim chętnym.

Uczniom naszego rejonu, którzy dojeżdżają do szkoły z odległości większej niż 4 km, zapewniamy zwrot kosztów dojazdu (dotyczy to dzieci z ulicy Kruszelnickiego i Batalionów Chłopskich).

Dbamy również o rozwój intelektualny naszych wychowanków. Mają oni do dyspozycji bogaty księgozbiór i wideotekę, które są uzupełniane na bieżąco.

W czytelnicy korzystają z księgozbioru podręcznego i czasopism oraz fachowej pomocy nauczycieli bibliotekarzy.

Zapraszamy do szkoły ciekawych ludzi naszego regionu: pisarzy, poetów i przewodników turystycznych.



Sala bilardowa

Uczniowie uczestniczą w rajdach, wycieczkach przedmiotowych i krajoznawczych. Często odwiedzają kina, teatr, filharmonię i muzea.

Poprzez różnorodne zajęcia nasi wychowankowie rozwijają swoje zainteresowania. Mogą doskonalić sprawność fizyczną w sekcjach sportowych, m.in. w sekcji pływackiej. Uczyć się samorządności w Szkolnym Samorządzie Uczniowskim i Klubie Europejskim. Na zajęciach pozalekcyjnych organizowanych przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów poszerzają i uzupełniają swoją wiedzę, przygotowują się do egzami-

nów gimnazjalnych oraz sprawdzają swoje umiejętności w konkursach przedmiotowych.

W trosce o zagospodarowanie czasu wolnego uczniów organizowane są dodatkowe zajęcia w ramach pracy Świetlicy „PLUS”. Działają tutaj: sekcja bilardowa, tenisa stołowego, piłki siatkowej, nożnej, koszykowej, koło dziennikarskie, zespół wokalny i taneczny.

Dzięki bardzo dobrze przygotowanej kadrze pedagogicznej nasi uczniowie nie mają problemów w szkołach ponadgimnazjalnych. Osiągają dobre i bardzo dobre wyniki w nauce. Chętnie nas odwiedzają i wspólnie organizujemy spotkania absolwentów.

Możemy poszczycić się wybitnymi wychowankami, którzy właśnie u nas ukształtowali swoją osobowość w duchu chrześcijańskim. Jesteśmy dumni m.in. z pana Tomasza Gila – studenta II roku Seminarium Duchownego w Krakowie; księdza Sylwestra Rozemberga obecnie pracującego w parafii Świętego Krzyża oraz z wielu innych absolwentów, którzy swoją drogę życiową rozpoczęli właśnie u nas.

Gimnazjum nr 13 to szkoła bezpieczna i przyjazna każdemu uczniowi.

Pragniemy nadmienić, że od nowego roku szkolnego w budynku uczyć będą się wyłącznie gimnazjaliści.



Pracownia geograficzna

Nasza szkoła we wspomnieniach młodzieży gimnazjum, która kontynuuje naukę w kieleckich szkołach średnich:

„(...) Obecnie jestem uczennicą jednego z kieleckich liceów ogólnokształcących. Dwa lata temu skończyłam Gimnazjum nr 13. Bez zastanowienia mogę powiedzieć, że trzy lata spędzone w murach tej szkoły były jak dotąd czasem niezapomnianym. Tam codziennie szłam z uśmiechem na twarzy, ponieważ wiedziałam, że ten dzień będzie jedyny w swoim rodzaju. Miałam klasę, gdzie zawsze działo się coś ciekawego. Dużo serca w naszą edukację i wychowanie włożyło wspaniałe grono pedagogiczne. Teraz z perspektywy czasu mogę bez wahania powiedzieć, że zostałam dobrze przygotowana do dalszej nauki. Atmosfera w tej szkole sprawiała, że lubiłam tam chodzić (...)”

Ola Białek (ul. Hoża)

„(...) Gimnazjum jest bardzo dobrą szkołą. Są tam wspaniali nauczyciele, którzy umieją współpracować z uczniami. Atmosfera w szkole jest niezwykła. Wszyscy sobie wzajemnie pomagają. Uczniowie, którzy opuszczają tę placówkę często odwiedzają dawnych nauczycieli, aby podziękować im za dobre przygotowanie do dalszego nauczania (...)”

Paulina Dzieża (ul. Bat. Chłopskich)

„(...) Cieszę się, że mogłam uczęszczać do Gimnazjum nr 13. Nauczyłam się tam wiele nowego, mogłam sprawdzić się trudnych sytuacjach. Tam zaczęłam uczyć się ze zrozumieniem. Szkoła odpowiednio przygotowała mnie do nauki w liceum. Obecnie kontynuuję naukę w I L.O. im. Stefana Żeromskiego (...)”

Magdalena Ludwikowska (ul. Kruszelnickiego)

„(...) Obecnie uczęszczam do drugiej klasy VI L.O. Nie mam problemów z nauką.

Wyniosłam z gimnazjum dużą wiedzę, więc teraz jest mi łatwiej. Nauczyciele szkoły to osoby niezwykle kompetentne. Zależało im na wiedzy swoich podopiecznych i starali się zawsze wyjaśniać niejasności. Atmosfera była ciepła niemal jak domowa. Uczniowie zawsze uśmiechnięci i radosni. Trochę tęsknię za tamtymi czasami (...)”

Ewelina Kotwica (ul. Lubiczna)

„(...) Jestem uczennicą VII L.O. im. J. Piłsudskiego. Bardzo miło wspominam czas spędzony w tej szkole, ponieważ zawsze panowała tam miła atmosfera, a stosunki między uczniami a pedagogami były przyjazne. Obecnie problemów z nauką nie mam. Uważam, że gimnazjum odpowiednio przygotowało mnie do kontynuowania nauki w szkole średniej (...)”

Magdalena Michta (ul. Piaseczny Dół)

A tak oceniają szkołę nasi obecni uczniowie:

„(...) Chodzę do III klasy Gimnazjum nr 13 i wcale nie żałuję, że wybrałam tę szkołę. Jest to miejsce, gdzie poziom nauczania jest wysoki a nauczyciele sympatyczni i wyrozumiali. Organizują zajęcia pozalekcyjne, na których uczniowie pogłębiają swoją wiedzę. Atmosfera w szkole jest serdeczna i miła. Wpływa na to między innymi estetyczny wygląd sal lekcyjnych. W szkole działa wiele kół zainteresowań, są tak zróżnicowane, iż jestem pewna, że każdy znajdzie coś dla siebie (...)”

Angelika Bąk (ul. Bat. Chłopskich)

„(...) Jestem uczennicą klasy III gimnazjum. Bardzo podoba mi się ta szkoła. Są tutaj mili i sympatyczni nauczyciele, którzy znakomicie przygotowują nas do egzaminu gimnazjalnego. W szkole jest czysto, są wyremontowane sale lekcyjne, gimnastyczne oraz łazienki. Tym, którzy kończą szkołę podstawową polecam Gimnazjum nr 13. (...)”

Sylvia Banaś (ul. Bat. Chłopskich)

„(...) Jestem uczniem klasy trzeciej. Uważam, że najważniejszym atutem naszej szkoły jest liczne i dobrze przygotowane do pełnienia swych obowiązków grono pedagogiczne. Nauczyciele organizują zajęcia pozalekcyjne, w których mogą brać udział najlepsi uczniowie, a także ci, którzy mają problem z danym przedmiotem. Jako uczeń tej szkoły, sądząc po wynikach próbnego egzaminu gimnazjalnego mogę stwierdzić, iż zostałem do niego dobrze przygotowany. Lekcje z poszczególnych przedmiotów są prowadzone w ciekawy sposób, dostosowany do poziomu i możliwości uczniów (...)”

Piotr Mikołajczyk (ul. Bat. Chłopskich)

„(...) Uczęszczam do Gimnazjum nr 13, jest to szkoła, którą wybrałam spośród wielu. Jestem bardzo zadowolona ze swojego wyboru. Szkoła ta w pełni spełnia moje oczekiwania. Grono pedagogiczne mojej szkoły to nauczyciele o dużym doświadczeniu i wysokiej fachowości, to również doskonali pedagodzy. Dyrekcja szkoły czyni wszelkie starania, by przebywanie w niej było przyjemne i bezpieczne. Na podkreślenie zasługuje również dobre wyposażenie sal lekcyjnych. Atutem tej szkoły jest także jej położenie, dalekie od ruchliwych ulic i zgiełku miasta. Cieszę się, że wybrałam tę szkołę. Jestem przekonana, że pobyt w niej pozostawi we mnie wiele miłych wspomnień na całe życie (...)”

Dominika Dekiel (ul. 1-go Maja)

„(...) Jestem uczennicą klasy pierwszej. Kończąc szkołę podstawową miałam wątpliwości, co do wyboru szkoły gimnazjalnej, jednak pod wpływem rodziny wybrałam właśnie Gimnazjum nr 13. Dziś mogę powiedzieć, że moje obawy były nieuzasadnione. Szkoła ta oferuje wysoki poziom nauczania, wiele zajęć dodatkowych, poszerzających wiedzę, a także mnóstwo ciekawych atrakcji. Możemy tu liczyć na pomoc wykwalifikowanej kadry nauczycieli, zawsze otwartej na nowe propozycje, wyrozumiałej, a przede wszystkim potrafiącej porozumieć się z uczniem (...)”

Aleksandra Lasota (ul. 1-go Maja)

Papież otrzymał specjalny egzemplarz swojej książki

Jan Paweł II otrzymał w poniedziałek (10 maja) specjalny, oprawiony w skórę i opatrzony numerem 1 egzemplarz swojej najnowszej książki. Tom „Wstańcie, chodźmy!” wręczyli Papieżowi podczas spotkania w Sali Klemetyńskiej dyrektor Wydawnictwa św. Stanisława Archidiecezji Krakowskiej ks. Antoni Świerczek oraz ekonom archidiecezji ks. Marek Głównia.

– *Ojciec Święty bardzo się ucieszył i od razu zaczął nawiązywać do umieszczonych w książce grafik przedstawiających miejsca, które są szczególnie bliskie jego sercu: krypty św. Leonarda i konfesji św. Stanisława na Wawelu oraz ulicy Kanoniczej, gdzie mieszkał jako profesor a później biskup* – powiedział Rادیu Plus ks. Antoni Świerczek.

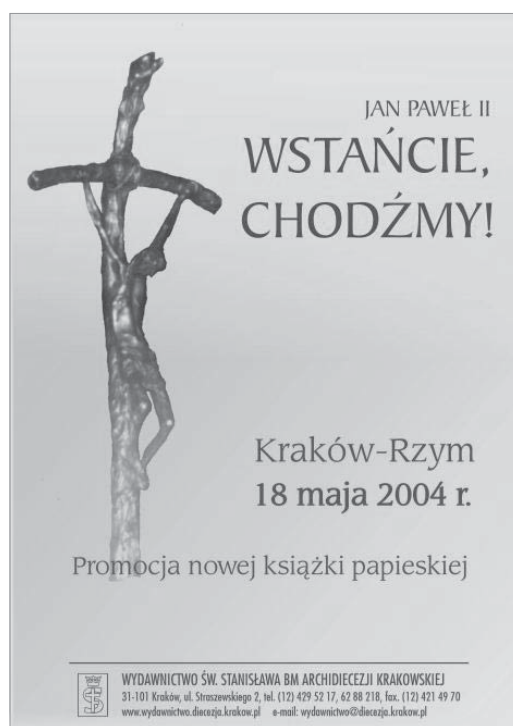
Dyrektor Wydawnictwa św. Stanisława przekazał też, że Jan Paweł II zaaprobował polskie wydanie swoich wspomnień i wyznał, że na pewno będzie do niego często zaglądał.

Książka ukaże się we wszystkich księgarniach w Polsce 18 maja, w dniu 84. urodzin Papieża, w dwóch edycjach: w twardej i miękkiej oprawie. Uroczysta prezentacja tomu odbędzie się tego samego dnia o 11⁰⁰ w Muzeum Archidiecezji Krakowskiej – w budynku, gdzie Ojciec Święty mieszkał jako krakowski biskup.

– *Ta książka to jak druga część „Daru i Tajemnicy”* [autobiograficznej książki Papieża na temat kapłaństwa,

wydanej w 1996 r. – przyp. KAI] – powiedział KAI ks. Świerczek. Refleksja Papieża dotyczy posługi biskupiej w Krakowie, dlatego Autor wraca wspomnieniami do tych czasów, ale nawiązuje także do okresu po 1978 roku. „*Jestem pod wielkim wrażeniem tej lektury*” – powiedział szef wydawnictwa.

ale wszystkich Polaków, gdyż Ojciec Święty opowiada o swoich wizytach w wielu miejscach w Polsce, wspomina je oraz wydarzenia z nimi związane. Książę dyrektor zapowiada, że „Wstańcie, chodźmy!” ukaże się w „sporym nakładzie, odpowiadającym zapotrzebowaniu czytelników”.



Książka Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy” dostępna będzie w oprawie twardej – cena 28 zł i miękkiej – 20 zł.

Tytuł książki nawiązuje do słów Jezusa skierowanych do Apostołów i zapisanych w Ewangelii wg św. Marka (14, 41–42): „Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca”.

Archidiecezjalne Wydawnictwo św. Stanisława opublikowało także inne książki Jana Pawła II: wspomnienia o kapłaństwie zatytułowane „Dar i Tajemnica” (w koedycji z oficyną księży jezuitów WAM) oraz poemat „Tryptyk Rzymski”, którego prezentacja odbyła się równoległe w Polsce i Watykanie 6 marca ub.r.

Książka ta uplasowała się na pierwszym miejscu listy bestsellerów 2003 roku. Do tej pory sprzedano 540 tys. egzemplarzy „Tryptyku”. (KAI/gm)

Książka będzie liczyła 170 stron. Zdaniem ks. Świerczka, będzie ona bliska nie tylko sercom krakowian,

Aby godnie żyć

DOKOŃCZENIE ZE STR. 11

Podobnie nasza duchowa natura nie znosi grzechu i lepiej, jeżeli będziemy o tym pamiętać. Pismo święte tak mówi: „Uciekaj od grzechu jak od węża, jeśli bowiem się zbliżysz, ukąsi cię” (Syr 21,2).

Uciekaj od grzechu jak od węża. Oto dwa obrazy z księgi Jeremiasza. Prorok pisze, że człowiek odwracający się przez grzech od Boga... „jest podobny do dzikiego krzaka na stepie. Nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsce spalone na pustyni, ziemię słońca i bezludną” (Jr 17,6). Oto obraz serca człowieka, jego wnętrza...

„Błogosławiony mąż – pisze dalej Jeremiasz – który pokłada ufność

w Panu. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców” (Jr 17,7-8).

Czy te dwa obrazy urzeczywistnisz w sobie, zależy to tylko od ciebie samego.

Pragnęłabym dobrze wyjść za mąż, założyć rodzinę i być w niej szczęśliwa. To dobre i mądre pragnienia. Jak je osiągnąć? Bardzo wiele zależy od tego, czy oprzesz się pokusie nieczystości i zachowasz przedmażeńską czystość. Nie możesz rozpoczynać budowania twojego szczęścia od grze-

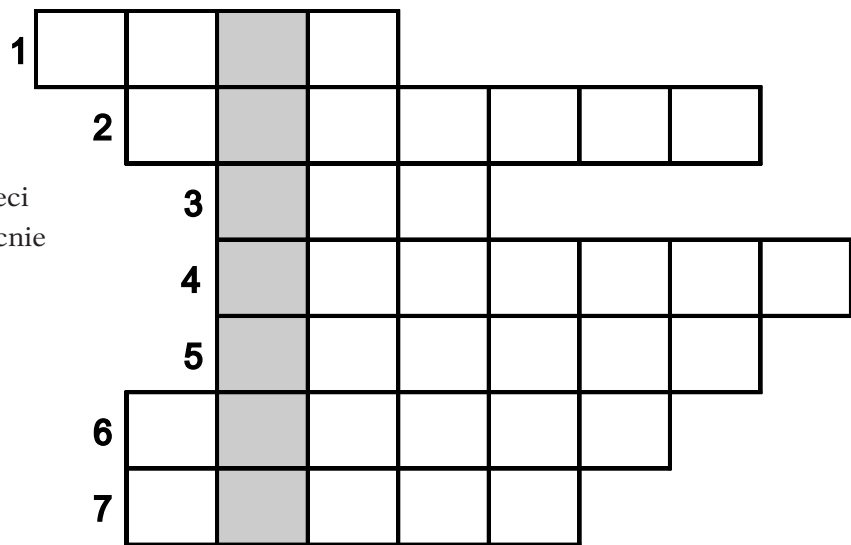
chu. Nie osiągniesz w ten sposób swojego celu. Albo szczęście, albo grzech. Czyny to szereg młodziężowych czasopism, filmów, książek, niektórzy koledzy. Wybierzesz łatwą drogę, „życie na luzie”? Czy też spojrzysz w przyszłość i zrezygnujesz z chwilowej przyjemności, „zaprzysz się samego siebie” i powalczysz trochę o prawdziwe i trwałe szczęście?

„Zostaw marność marnym – mówi mędrzec – a sam zdążaj ku temu, co ci Bóg przykazał”.

Zachowanie czystości przedmażeńskiej nie jest łatwe, jak wszystko, co ważne, piękne, wielkie! Potrzebujesz programu, który pomoże ci osiągnąć ten cel.

Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Następuje po jesieni
2. Na nie się cieszą zwłaszcza dzieci
3. Właśnie ten miesiąc mamy obecnie
4. Nic nie kosztuje
5. Świeci w ciągu dnia
6. W tej porze roku jesteśmy
7. Przypada 26 maja: Dzień



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...



Pierwsza Komunia św.

Jest taki dzień – biały i czysty,
jak opłatek Eucharystii.

W ten dzień – konwalie
perłami ziemi zakwitają.

A lilie – smukląc pod niebo,
pokłon składają Królowej Nieba.

W ten dzień – Bóg Ojciec się cieszy:
konwalie, liliowe idą dzieci

i zapraszają Chrystusa w Hostii,
by w ich sercach na zawsze został.

LUCYNA SZUBEL



Zdjęcia: Archiwum

Kalendarium – maj 2004

- 1.05 Święto św. Józefa Rzemieślnika
- 3.05 Uroczystość NMP Królowej Polski
- 7.05 Uroczystość Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej
- 8.05 Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika.
Imieniny **ks. Stanisława Zasady**
- 13.05 Wspomnienie św. Marii Dominiki Mazzarello
– Współzałożycielki Zgromadzenia Córek Maryi
Wspomożycielki – Sióstr Salezjanek
- 22.05 I Komunia św.: godz. 10⁰⁰ i 12⁰⁰
- 23.05 Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego
- 24.05 Uroczystość Wspomożycielki Wiernych.
Święcenia kapłańskie
diakona Roberta Kukuczki w Krakowie
- 26.05 Dzień Matki
Msza św. o godz. 18⁰⁰ w intencji matek
- 29.05 Festyn z okazji Dnia Dziecka
- 30.05 Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.
Rocznica I Komunii św.: godz. 11³⁰
- 31.05 Święto Nawiedzenia NMP; Matki Kościoła

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17, wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17, piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92, e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce,
Nr 56 10202629 0000970200935338

Biblioteka parafialna i czytelnia czynne:

wtorki, środy i czwartki 16 - 18

Przepraszamy

W poprzednim numerze „Oratora Świętokrzyskiego” dał o sobie znać chochlik drukarski. W tekście pt. „Podziękowania z Watykanu” błędnie podaliśmy nazwisko jednego z organizatorów wystawy upamiętniającej 25-letnie pontyfikatu Jana Pawła II, zorganizowanej w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 13. Zamiast nazwiska T. MOCHOCKA w naszym tekście było T. OCHOCKA.

Za zaistniałą pomyłkę serdecznie przepraszamy wszystkie zainteresowane osoby. **Redakcja**

Redakcja przy Oratorium Świętokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

🌐 <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor wydania: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adyustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 750 egz.